№ 59. Kraków 13 Marca — Niedziela. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

N-Sącz. Ry
W. Grabows.

…ATA NA DZIENNIK „CZAS“
…Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zła. 24
półrocznie . . . . „ 12
kwartalnie . . . . „ 6
miesięcznie . . . . „ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM
w Krakowie
rocznie . . . . zła. 30
półrocznie . . . . „ 15
kwartalnie . . . . „ 8
w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zła. 34
półrocznie . . . . „ 17
kwartalnie . . . . „ 9
Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **II** t. j. na **Kwiecień, Maj, Czerwiec** 1859, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	20 zł.	24 zł. — cent.
półrocznie	10 „	12 „ — „
kwartalnie	5 „	6 „ — „
miesięcznie	2 „	2 „ 25 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	30 zł.	34 zł.
półrocznie	15 „	17 „
kwartalnie	8 „	9 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, upraszа się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go kwietnia., nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 12 marca.

Lord Cowley wyjechał z Wiednia. Jakiż był skutek jego poufnéj misyi? Na pytanie to chcieć odpowiedzieć byłoby dziś podobno prawdziwą zarozumiałością. Niewiadomo dotąd z jakiemi pojechał propozycyami, tém bardziéj niewiadomo z jakiemi odjechał. Nigdy może tajemnica lepiéj nie była zachowaną. Szczegóły pożegnania lorda w dworcu kolei żelaznéj są podobno najważniejszą całéj misyi skazówką. Odprowadzał go hr. Buol. Reszta wszystko są domysły. Dochodzą one aż do twierdzenia, że skutkiem usiłowań lorda Cowleya stanęło przymierze zaczepne i odporne między Austryą i Prusami. Byłoby to zapewne nie małą rękojmią pokoju: o utrzymanie zaś pokoju szło przedewszystkiem w misyi lorda Cowleya. Tak każe mniemać prawdopodobieństwo. Anglia chce tylko pokoju, zresztą wszystko jéj obojętne, powtarza *Times*. Lecz jakże dać wiarę w pogłoskę o tém przymierzu po oświadczeniu ministra spraw zagranicznych p. Schleinitza w Izbach sejmowych, że Prusy nie są na żadną związane stronę. Chybaby traktat owego przymierza był tylko warunkowym, któregо podpis zastrzega się w pewnym oznaczonym wypadku. W takim razie przymierze angielskie oddałoby prawdziwą przysługę Cesarzowi Francuzów.

Lecz na cóż się przyda rozbierać prawdopodobieństwa domysłów, kiedy położenie rzeczy jest tak niepewne i zawikłane, że nie tylko domysły ale nawet fakta bywają jak najsprzeczniéj tłumaczone. I tak ów artykuł *Monitora*, skoro go raz giełda wyeskontowała, naciągano, tłumaczono i przerabiano stósownie do tego, jakie były dążności i widoki nie tylko w Europie ale nawet we Francyi. Korespondent nasz berliński w liście wczorajszym opisał dokładnie, z jakiem podejrzeniem przyjęła go opinia publiczna w Niemczech. W numerze także wczorajszym naszego pisma czytelnicy przekonać się mogli o ironii z jaką witał go *Times*. Według *Opinione* organu hr. Cavoura, oświadczenia zawarte w *Monitorze* ograniczają się na tém, że jeżeli negocyacye nie odpowiedzą życzeniom Francyi — (a po artykułach nader ważnych w *Gazecie Wiedeńskiej* zamieszczonych, z których trzeci dzisiaj podajemy, trudno wnosić aby odpowiedzieć mogły), — jeżeli nadto zaczepka wyjdzie od Austryi, jak się to zdaje — (zamiar ten upatruje *Opinione*), wtedy Cesarz Napoleon, stały w swojem ze Sardynią przymierzu, nie będzie w oczach Europy wyzywającym, ale obrońcą pokoju europejskiego; a odpowiedzialność za wojnę spadnie na Austryę, a nie na Piemont i na sprzymierzony z nim rząd cesarski. *Opinione* widzi więc tylko w artykule *Monitora* prosty manewr, wybieg, prawie dziennikarski. Podaliśmy także onegdaj zdania wielkiéj części dziennikow francuskich o tym artykule; z nich przekonać się można, iż każdy stara się dowieść, że w gruncie był tego zdania co *Monitor*, albo co na jedno wychodzi, że *Monitor* nic nowego nie powiedział. *La Presse* komentując dzisiaj artykuł *Constitutionnela*, o którym pisaliśmy onegdaj, utrzymuje, że wiedziała dobrze zanim jéj kolega to powiedział, że nic się nie zmieniło w położeniu politycznem, że kwestya, która zajmuje Europę od dwóch miesięcy, jest zupełnie taka sama i na tym stopniu dziś po nocie *Monitora* i nawet po dymisyi księcia Napoloena, na jakim była w dzień Nowego Roku.

To zawikłanie i ten upór zdań sprzecznych świadczący głównie o niewiadomości co się dzieje w gabinetach, trwać będzie dopóki się nie wyjaśni rzeczywisty stan rozpoczętych negocyacyj. Zanim to nastąpi żaden wypadek nie będzie dowodem. Czytać bowiem można, że dymisya ks. Napoleona niczego nie dowodzi, że nie ma nawet żadnéj styczności z artykułem *Monitora*. Piszą znów, że oddawna różność zdań ks. Napoleona z innymi ministrami była trudnością dla Cesarza. Artykuł *Monitora* nie był redagowany na radzie ministrów, z czego ks. Napoleon wziął pochop do żądania dymisyi — ale to nie dla tego aby miał być za wojną. Molière dawno powiedział: *Barbara, celarent, Darii, ferii*... i otóż dla czego córka twoja jest niemą....

Korespondencya Czasu.

Medyolan 7 marca.

ω Artykuł *Monitora* jest w ręku wszystkich. Już wczoraj podała treść jego tutejsza urzędowa *Gazzetta*. Zawiedzeni w nadziejach, urojeniach i planach, cieszą się jeszcze, że telegraf nie był wiernym tłumaczem. Artykuł *Monitora* ogłoszony przed tygodniem byłby oszczędził Medyolanowi smutnych zdarzeń, w których przeżył ostatnie dni zapust. Wróciłby, jeśli nie spokojność umysłom, to przynajmniéj tę pewność, że liczyć na wojnę przy pomocy lub wpływie Francyi, było marzeniem; wstrzymałby był biedną młodzież, która w tem urojeniu przedzierała się do Piemontu. Prasa europejska odebrała w *Monitorze* ostre napomnienie. Czy skorzysta z niego? Już to bowiem, zwłaszcza prasa niemiecka, nie pierwszy raz zgrzeszyła przeciw taktowi i rozsądkowi politycznemu. Dodaję dla wyjaśnienia ważności artykułu *Monitora*, że napisanym został po oświadczeniu rady państwa, że nie wprzód budżet zatwierdzonym zostanie, dopóki Francya nie będzie pewną pokoju. Dodają nadto, że Cesarz Napoleon III pisząc artykuł miał już przychylne wiadomości z Wiednia. Misya lorda Cowley poszła pomyślnie. Główne punkta, to jest okupacyi Rzymu i reform w państwie papiezkiem jak w Neapolu, zostały załatwione zgodnie co do sposobu, w jakim Austrya, Francya i Anglia na te kwestye zapatrywać się będą. Czy i wybór hospodara Couzy znajdzie w konferencyi paryzkiéj Francyę po stronie Anglii, Austryi i Turcyi? Piemont będzie musiał ustąpić i zapewne hr. Cavour usunie się od władzy. Powiadają tu, że po artykule *Monitora* podał się do dymisyi.

Medyolan od powrotu Arcyksięcia znowu spokojny. Ale policya zabroniła balów maskowych i obostrzyła nadzor nad cudzoziemcami. W nocy częstsze chodzą patrole, w dzień wojsko odbywa na placu zwykłym ćwiczenia z ogniem. Są to może środki do pokazania gotowości, ale powrót Arcyksięcia byłby dostateczną, jak tu sądzą, spokojności rękojmią. Widziałem sam, jak przyjęcie Arcyksięcia na ulicach było uprzejmem. Arcyksiężna wraca dziś z Wenecyi i zamieszka kilka tygodni w Monza, przepysznéj rezydencyi letniéj. Czas jest po temu. Mamy od kilku dni 16° do 18° stopni ciepła. Wszystko żyje na ulicach do późnéj nocy. Kawiarnie są otwarte i pełne. Teatra uczęszczane jak dawniéj. Nowy balet „Kleopatra“ w *la Scala* jest wspaniały i zajmujący. Komedya francuzka kończy się w sobotę. Inne teatra trwają do 20 b. m.

Arcyksiążę towarzyszy dziś małżonce swéj do Monza lecz brzybywać będzie tu często i zostawia swe bióra.

Londyn 6 marca.

L. W ostatnim liście wyliczyłem główniejsze punkta reformy wyborczéj zaproponowanéj przez p. D'Israeli dnia 28 z. m. Pomimo pozwolenia, aby była na drugie odczytanie wniesioną, nie zdawała się ona już przy pierwszym odczytaniu wedle opinii wielu być dostateczną, zwłaszcza, że ani dotknęła nawet panujących w systemie wyborczym nadużyć w celu ukrócenia ich na przyszłość, ani zaprowadza oczekiwanych a koniecznych zmian w rozkładzie wyborów. Oczekiwano, że robocze klasy miast rękodzielniczych nabędą więcéj udziału w wyborach, ale zamiast tego, ci nawet którym one dotąd służyło, jakoto wszystkim urzędnikom i robotnikom w dokach marynarskich lub innych zakładach rządowych, a których znaczna jest liczba — ci nawet mówię — pozbawieni zostali według proponowanego projektu prawa wyborców. Główną wadą reformy p. D'Israelego, jest to, że za zasadę w niéj przyjęty jedynie majątek, a nie ludność; a ogół ludności agielskiéj sądzi mieć słuszność dopominać się o rozprzestrzenienie reprezentacyi i na nią, gdyż jak dotąd na sześciu pełnoletnich mężczyzn ledwie jeden prawa wyborcy używa. Niezadowolenie to z reformy naraża kraj na wielką agitacyą i zwoływanie meetingów. W City już zapowiedziano jeden, mający się odbyć pod przewodnictwem lorda majora, a za przykładem Londynu pójdą zapewne inne korporacye miejskie.

Od paru dni chodziła pogłoska, jakoby lord J. Russell zamierzał zwołać liberalnych członków parlamentu do siebie, w celu naradzenia się wspólnie z nimi, jak wypadałoby im postąpić względem reformy. Lecz pogłoskę tę zbija *Globe* jako bezzasadną, upewniając zarazem: że sposób zapatrywania się na wniesioną reformę nie będzie bynajmniéj stronniczy, ani ma być użyty za środek do przyśpieszenia kryzys dla dogodzenia osobistym widokom; owszem liberalna partya postanowiła zachować się tak, jak wielkość tak ważnego przedmiotu wymaga.

Paragraf ten w *Globie* brzmi tak, jakby był zakomunikowany, a *Globe* uważany jest za organ lorda Palmerstona. Lecz czy tak jest istotnie lub nie, to jednak niezawodna, że partya liberalna zdolna jest do zachowania się z godnością, i dała tego przykład podczas znanéj wam interpelacyi, jaką niedawno lord Palmerston zrobił w przedmiocie tak drażliwym, jakim jest teraźniejsza polityka zewnętrzna. Dla tego jako w tym razie tak i w wielu poprzednich gabinet hr. Derby niemiał powodu do żalenia się na brak bezstronności lub pobłażania ze strony swych przeciwników. Lecz ponieważ zupełnie bezsilnym się okazuje do zaradzenia potrzebom narodu, a trudno by dłużéj na łasce opozycyi zostawał, z porządku rzeczy więc na nią koléj przychodzi do następstwa w rządzie. Upadek gabinetu niedaleki, a że właśni już członkowie go odbiegają, tém pewniejszy. Oprócz dwóch ministrów, o których jużem wam pisał, że z po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY POLAKA
o Zjednoczonych Stanach.

Nowy York.

I.

Dotąd przynajmniéj nie wiele zmuszony byłem uciekać się do ciężkiéj pracy; było to tylko z początku, jakby na zahartowanie się do dalszéj drogi; gdyż bez dolara przybyłem do Zjednoczonych Stanów. Przekonany, że ogólny opis nie jest dostatecznym by waszą ciekawość zadowolnić; chciałbym wkrótkości, lecz ze szczegółami odrysować wam koleje mego życia: i to właściwie od października r. 1852, jak z Cincinnati ostatni list wyprawiłem, niepewny czy doszedł do Europy. Wtedy nie wiele wprawdzie pisałem, osobliwie o dalszych zamiarach podróży, bo niemogłem układać planu, tylko iść za prądem wypadków i losu; zwłaszcza, że trzeba było na życie zarabiać, a nadto, dla nieznajomości miejscowych stosunków stać w gospodzie, gdzie cały mój kapitał na dwa dni nawet do zabawienia tam nie wystarczał. Zdaje się wszakże, że to zwątpiałych przysłowie „gdy bieda na karku, to ratunek niedaleko“ sprawdziło się na mnie: na drugi dzień bowiem po mém przybyciu do Cincinati, wyszedłszy obznajomić się z miastem, jakimś cudem nieprzewidzianym, otrzymałem zatrudnienie w jednym domu handlowym, gdzie mię przyjęto na rachmistrza i korespondenta w angielskim i niemieckim języku, bez żadnéj znajomości dawniejszéj i innych zaleceń, prócz téj, że w pierwszym hotelu mieszkałem, gdzie podług wyobrażeń tamecznego świata tylko porządni, to jest pieniężni ludzie mieszkają. Otrzymawszy to miejsce, zaraz się z hotelu wyniosłem, i tak urządziłem, że zamiast 3 na dzień, to 5 dolarów tylko na tydzień, życie kosztować mnie miało; a zarabiając 10 dolarów na tydzień, co tydzień 5 odkładałem na wyuczenie się prowadzenia ksiąg handlowych, co mnie aż do skończenia kursu, przeszło 100 dolarów kosztowało; po skończonéj robocie dziennéj wieczorami chodziłem do kolegium; jakkolwiek nic mi już z téj sumy nie pozostało, nie żal mi jéj przecie, bo com się nauczył, to moja nieodebrana własność i to się przyda.

Wyuczywszy się dokładnie, zażądałem większéj płacy, i odtąd 14 dolarów pobierałem na tydzień. Składałem co mogłem, aż do Nowego roku (1854), odkąd zacząłem sklep prowadzić na własną rękę, który dla braku nakładów, nie byłem w stanie utrzymać, i wysprzedawszy resztki, dość wiele straciłem, a potém puściłem się do Nowego Yorku, gdzie już blisko od czterech miesięcy zostaję. Tu już nie tak mi poszło szczęśliwie jak w Cincinnati; przez miesiąc bowiem zatrudnienia znaleść nie mogłem, co dość drogo kosztowało; poźniéj otrzymałem miejsce, gdzie miałem po 8 dolarów tygodniowo zarabiać, ale tydzień nie minął gdy na mnie przyszła choroba — rodzaj naszéj nerwowéj gorączki; przez 6 przeszło tygodni w łóżku pokutowałem, straciwszy miejsce prócz tego, a będąc jeszcze słabym, zaraz przyjąć innego nie mogłem. Ten wypadek znacznie mnie zrujnował, tém bardziéj, że tu drożéj niż w Cincinnati: tak dalece, że nie tylko tam uzbierane 80 dolarów i złoty zegarek poszły na aptekę, ale będąc dotąd bez zatrudnienia, już się 60 dol. zadłużyć musiałem, które najdaléj we 2ch miesiącach wypłacić się zobowiązałem. Teraz niemając ani gdzie pożyczyć, ani na prędce zarobić, bieda coraz gorzéj przyciska, właśnie wtedy, gdy o ustaleniu przemyśliwałem, i dla poprawy losu do Nowego Yorku puściłem się. Miasto to przepełnione jest ludźmi szukającemi fortuny. Tę tylko mam ulgę, że doświadczywszy już pierwéj podobnéj cięgi, lżéj los dzisiejszy przenoszę. Zresztą spłaciwszy dług mój podniosę i kredyt, mogę rozpocząć spekulacyę, przy któréj zarobiwszy na prędce drugi raz tyle, z wyobrażeniem o pracy do Europy powrócę. Nie jest bowiem mym zamiarem, w tym kraju egoistów, faryzeuszów i żydów, pozostać na wieki, ta tylko nadzieja utrzymuje mnie jeszcze, inaczéj powiedziałbym już adieu nowemu światu, bo czasem rozpacz do tego stopnia się wmaga, ze siły własne grożą upadkiem a nawet moralne przekonanie szwankuje. Lecz darmo! rozczulać się niewarto nad sobą, zwłaszcza, że niema komu użalić się nademną. Nie dość że sama odległość od stron rodzinnych czyni pobyt tu przykrym, ale i zwyczaje miejscowe są tak nużące, pozbawione życia towarzyskiego, i do tego stopnia w porównaniu z naszemi przewrotne, że nawet śród pomyślności życie tutejsze jest uciążliwe, a cóż dopiero znosić je w biedzie. Dość tu rodaków naszych, w nich dwie znamionują się klasy, jedni są ochotnicy, tak zwani spekulanci, drudzy wychodźcy, i ci i tamci wszelkie uczucie z sobą wyniesione już umorzyli; jedni jeszcze cześć mamonie oddają, gdy drudzy odznaczają się nędzą, nie mogąc nawet téj pozycyi zająć w jakiéj wprzód byli; bo w głodzie trudno się karmić powietrzem, nasycić nadzieją.

Póki zdrów byłem, wszystko się łatwiéj znosiło; ale gdybym w owéj chorobie nie miał był uciułanego grosza, niepotrzebowałbym pewnie już rozpaczać; wszystkoby się zaraz skończyło. Potrzebowałbym najmniéj ze 200 dolarów a założyłbym mały sklepik; nie wątpię żebym przy wytrwałości i pracy, w półroku ten kapitalik podwoił, bo znowu to święta amerykańska prawda, że lepszy łut szczęścia, niż funt rozumu; wszak kiedym mniéj wiedział o handlu, i nieprzeszedłem praktyki, lepiéj mi się wiodło w tym samym zawodzie, teraz po wyuczeniu się wszystkiego, ani miejsca w handlu, ani zasiłku dla spekulacyi znaleść nie mogę.

Mając jeszcze swój sklepik, mimo 110 talarów weń włożonych, nastręczała się do ożenienia łatwość z córką jednego dość majętnego kupca; nie dałem atoli ucha téj pokusie; później gdy już sklep dla braku przychodów zamknąć musiałem, ojciec méj narzeczonéj nie chciał o mnie ani słyszeć! co pokazuje, że ludzie wszędzie jednakowi. Mądry Polak po szkodzie! W tychto dwóch latach i dwóch miesiącach nie jedną przykrą koléj przebyłem, nie

wodu reformy z niego wystąpili, wystąpił w tych dniach trzeci: lord Lennox, a na miejsca po nich mianowani są p. Blackburn, lord Lovaine, osoby mało znane, bez wziętości i wpływu w Izbie. Gabinet widocznie popada w coraz większą słabość; a odwołaniem się do opinii narodu przez rozwiązanie parlamentu, co mu wolno i ciągle się tém też odgraża, miasto wzmocnienia jeszcze bardziéj osłabiłby swe i tak już przerzedzone szyki.

Z tém wszystkiem nie można powiedzieć, żeby i opozycya, lubo jest dwa razy silniejszą w Izbie i nierównie popularniejszą w kraju od partyi rządowéj, nie miała swoich trudności. Bo któż z niéj utworzy nowy gabinet? Wiadomo, że nastąpiło w niéj zupełne rozbicie i niema jednolitości. Złożona ona z wigów czyli liberalistów i radykalistów. U pierwszych stoi na czele lord Palmerston i lord John Russell, u drugich Bright, Roebuck i Gibson, wszyscy mający oddzielne swe zasady i różniący się między sobą i od tamtych w wielu punktach swéj polityki. Któż tedy ma być naczelnikiem przy utworzeniu nowego rządu? Połączenie tych różnorodnych i rozstrychnionych stronnictw albo raczéj fakcyj koniecznie jest potrzebne, a któż je w jedno połączy? Bez dokonania tego dzieła, nikt z nich z osobna stanąć u steru rządu nie może. O wymienionych radykalnych członkach na naczelników ani myśleć, do tego Anglia jeszcze niedoszła. Z tradycyi więc parlamentarnéj jak niemniéj z zasług wielolicznych i już powszechnie uznanych, wybór na naczelnictwo zdaje się padać na lorda Palmerstona lub na lorda Russell. Ci dwaj najsposobniejsi, gdyby razem działać chcieli, do utworzenia odrazu silnego rządu, ale na nieszczęście, rozdzielają ich osobiste urazy. Dla tego powszechném jest życzeniem, aby one jako pochodzące jedynie z politycznego współzawodnictwa, były między niemi zapomniane. W takim razie jeden z nich objąłby naczelnictwo rządu jako *premier*, a na co forytują lorda J. Russella jako gorliwszego o reformę, a lord Palmerston byłby jak dawniéj ministrem spraw zagranicznych. Jedyna w tem tylko jest obawa, aby razem z niemi niepowrócili na urzęda pasożytne Greye, Ellioty, Clanricardy i im podobni oligarchowie wigowscy, gdyż oddawna jest życzeniem, aby młodzi a zdatni ludzie, bez względu na pokrewieństwa, przybrani byli na wyższe posady rządowe. O ile te życzenia się ziszczą, z czasem się okaże.

Onegdaj było w parlamencie mnóstwo interpelacyj. Na uczynione pytanie: kiedy rząd myśli podać projekt reformy dla Irlandyi i Szkocyi? P. D'Israeli odrzekł: Nie pierwéj aż się rząd z teraźniejszą reformą wniesioną dla Anglii załatwi. Na pytanie od drugiego członka: czyby Bright nie złożył Izbie swego planu reformy? ten odpowiedział: że ją złoży, jak rządowa reforma zejdzie z placu. Na pytanie: czy rząd nie złożyłby dla wiadomości Izby traktatów, jakie Austrya pozawierała z innemi państwami włoskiemi? P. Fitzgerald w odpowiedzi wyliczył je wszystkie, według lat w których były zawarte, dodając oraz, że one wszystkie wydrukowane znajdą członkowie w bibliotece parlamentowéj. Na drugie zapytanie: O elekcyi Couzy na hospodara obu Księstw Naddunajskich? odrzekł on z oględną ostrożnością, że wybór hospodara był niespodzianym, chociaż może nie był przeciwny prawu; a od Turcyi odebrał rząd protestacyą przeciw wyborowi Couzy. Tu Roebuck odezwał się: że lubo niema za złe rządowi, że się z taką oględnością tłumaczy, wolno to atoli osobiście oświadczyć Izbie, że mieszkańcy mądrzéj poradzili sobie względem niepodległości rumuńskiéj, jak gdyby mieli jéj wyglądać od dyplomacyi europejskiéj.

Lord Churchill starał się zwrócić uwagę Izby na potrzebę wzmocnienia eskadry morskiéj na brzegach Australii, dla większego bezpieczeństwa tej kolonii. Tu głosy różnych członków, odezwały się, że kolonie same powinny obmyślać dla siebie obronę. Toż samo powtórzył Bright, dodając przytém: uważam, że ci politycy najwięcéj nalegają na uzbrojenia co zwyczaj mają płaszczyć się przed Ludwikiem Napoleonem, albo dla tego aby mu się przeniewierzyć albo być zdrajcami własnego kraju. Takowe marnotrawstwa mogą każdy kraj przyprawić o zgubę. Lord Russel oświadczył, iż zgadza się ze wszystkiem z Brightem na to, co on mówił o koloniach i równie co do zachowania ścisłéj ekonomii. Przytykiem to było dla Palmerstona, który właśnie przed nimi był zabierał głos nalegając na ministra admiralicyi, aby pośpieszał z uzbrajaniem floty, w celu odparcia wszelkiéj napaści, jaka może krajowi zagrozić na cieśninie kaletańskiéj. Nie uszło to uwagi dzienników torysowskich: *Herald* tłumaczył ten ucinek mściwy, jakoby lord J. Russell przechylał się już na stronę Brighta, w celu ujęcia tem samem Palmerstona, aby się oświadczył na stronę hr. Derby, od którego miałby powierzone sobie ministerstwo spraw zagranicznych.

Pomimo powyższéj chryi członka pokoju wymierzonéj przeciw wojnie, uzbrojenia przecie w niczem się niezwalniają. Dnia 3go marca wyszedł rozkaz od admiralicyi, aby dla przyśpieszenia budowy rozpoczętych okrętów a zakładania nowych w Woolwich, użyto więcéj rąk różnego rodzaju rzemiosł, cieśli, kowali, i t. d. W Chatham przybrano także blisko 300 dodatkowego robotnika i z powiększeniem téj saméj płacy jaka była za wojny rosyjskiéj. Podobny rozkaz wydany do Portsmouth, aby przynajęto 348 nowego robotnika do wykonania robót w tamtejszych dokach, a w Devonport, gdzie doki są obszerne na budowanie parowców, nakazano przyjąć 600 ludzi różnych rzemiosł. Według listu z Malty dnia 22go zesz. m. otrzymano i tam rozkaz do postawienia całéj wyspy w stanie zbrojnym, a szczególnie wzmocnienia twierdzy Valetty. Coś pod tem wszystkiem się ukrywa, bo tych przygotowań nie robionoby bez potrzeby.

Minister wojny jenerał Peel przedstawił w piątek swój budżet wojskowy na 11,568,060 funt. st. Mniejszy on, od przeszłorocznego budżetu, z powodu zwinięcia 5 pułków jazdy, a 16 pułków piechoty, niemal o 63,000 fst. W téj chwili siła zbrojna angielska wynosi 93,000 ludzi w służbie królewskiéj, a 31,711 w osadach. Najmniejsze to stosunkowo wojsko na większe mocarstwo.

Londyn 6 marca.

SS. Artykuł sobotni *Monitora*, odrzuca z oburzeniem rzuconą na Cesarza potwarz, iż świat zakłóca, do wojny się gotuje, niespokojnych przeraża, a łatwowiernych łudzi. To wszystko pokazuje się było zmyślone, zapewne przez wiecznych nieprzyjaciół porządku, oświaty i rodziny. Według *Monitora*, Cesarz francuski daleki od grożenia Austryi, nie miał nigdy innéj myśli, jak bronienia Sardynii przeciw jéj zaczepkom.

Teraz zdawałoby się, iż wszystko powinno być wytłumaczone, i że niepozostaje tylko się uściskać i nie mówić więcéj o tém. Ale Anglikom na tem nie dosyć, to jest mówię o publiczności, najprzód poważają się, powszechnie niewierzyć szczerości *Monitora*, a potem gdyby to i prawdą było, pytają zwyczajnie kupcy, kto koszta tego interesu poniesie, i jaka *security* na przyszłość pozostanie. Oświadczenie to nadeszło prawie w jednym czasie z poprzedzającem wyrzeczeniem *Monitora*, iż wiadomość o rozkazie ustąpienia Francuzów z Rzymu była przedwczesną. To jednak więcéj uspokoiło niż pierwsze, bo przynajmniéj pozostało wnosić, że coś się w tym względzie robi, gdy tymczasem to tłumaczenie uspakaja tylko tych, którzy wszystko chciwie porywają co utrzymanie pokoju zwiastować może. Większość zaś widzi w tem tylko przygotowanie do jakiegoś stanowczego przesilenia.

Zapewne jutro wiele tuzinkowych dzienników i spekulanci przeciw wojnie, zaczną dzwonić na pokój, ale ani na giełdzie, ani w klubach, ani w biórach większych dzienników, tak łatwo zaufanie i przekonanie się nie wzbudzi.

Zauważano tu, jak szczególniejszy jest zbieg wypadków, iż zwykle pocieszające wiadomości przybywają w sobotę, ale już teraz nie robią tak swobodnych niedziel jak pierwéj, bo zwykle znowu się wszystko chmurzy w poniedziałek, lub najdaléj we wtorek.

Pobobny rozkaz, jak już nadmieniłem, że nadszedł do Chatham, pomnożenia nadzwyczajnego robotników przy warsztatach morskich, wydany został do portów budowniczych w Deptford, Devonport i innych. Czynność w zakładach marynarki jest nadzwyczajną. Wielkie to jest dobrodziejstwo dla klasy wyrobniczéj, wojenne te przygotowania. Giełda wprawdzie pogrążona jest w smutku, ale przynajmniéj ci co rękami na życie pracują, znajdują sposobność zarobienia kawałka chleba dla rodzin swoich.

Malta Times z 22go lutego, donosi iż tam także nadeszły rozkazy niezwłocznego postawienia wyspy i twierdzy Valetta w stanie obronnym. Stósownie do tych rozkazów, targ publiczny w Baracca przeniesiony został dla uzupełnienia fortyfikacyi w téj stronie.

Książe Nemours i Hrabia Paryża odwiedzali wczoraj królowę w Buckingham Palace.

J. C. K. Ap. Mość zamianował radzcę skarbowego oddziału dyrekcyi skarbowéj w Oedenburgu Rudolfa Kremera, dyrektorem okręgu skarbowego w Krakowie z tytułem i płacą nadradzcy skarbowego.

C. K. Namiestnik Galicyi zamianował praktykantów konceptowych magistratu lwowskiego: Honorata Gintowta, Eugeniusza Gromnickiego, Michała Kassarabę, Jana Taniaczkiewicza, Wincentego Wankowicza, Michała Hofmokla, Alfreda Proszkowskiego, Piotra Romaszkana, tudzież aktuaryusza urzędu powiatowego w Uhnowie Henryka Jankowskiego, tymczasowymi aktuaryuszami w nowym składzie magistratu lwowskiego.

Wiedeń 10go marca. Dzisiejsze dzienniki tutejsze nie zgadzają się w ocenieniu mowy ministra Schleinitza przedstawiającéj w Izbach pruskich stanowisko rządu do obecnych sporów europejskich. *Gazeta wiedeńska* podaje tę mowę bez żadnych uwag; *O. D. Post* ogranicza się na tych słowach: „Mowa bar. Schleinitza nie zasługuje zdaniem naszem na zarzut miękkości, jaki jéj z wielu stron czynią. Jeżeli tu i owdzie takie sprawiła wrażenie, to winą tego jest, że dopiero dziś, a nie przed czterema tygodniami pojawiła się. Oświadczenia uczynione w parlamencie angielskim, odpowiedzi na interpelacye w niektórych Izbach niemieckich, wyprzedziły oświadczenie pruskie, a przeto wydaje się ono w wielu oczach bladem i bez inicyatywy. Ale uczucia w niem wyrażone niemniéj zasługują na wdzięczność, i my uznajemy je i zapisujemy.“ *Oestr. Ztg* nie jest z mowy ministra pruskiego zadowolnioną. Ogólniki przez niego wypowiedziane żadnego albo bardzo małe sprawiają wrażenie. Nie szło o to, aby Prusy spełniły swoją powinność skoroby Związek niemiecki został zaczepiony, to jest zaczepione Prusy, bo o tem wszystkim dobrze wiadomo. O zlokalizowaniu wojny nie może być tu mowy. Zakaz wszelako wyprowadzania koni z krajów związku celnego sprawił nie miłe wrażenie, nie tyle co do rzeczy, lecz co do formy. Zakaz ten rozciąga się zarówno do Austryi jak do Francyi, a lubo Austrya nie potrzebuje kupować koni w Niemczech, to przecież forma tego zakazu nie odpowiada temu co chciano w krajach celnych dopiąć. *Wanderer* wyraźnie zarzuca gabinetowi pruskiemu zamiar usunięcia się od zgiełku sporów, i powiada, że nie szło mu tyle o przedstawienie swojéj polityki co o uniknięcie interpelacyi Arnima. *Presse* ani jednem słowem nie skomentowała przemowy ministra pruskiego.

— JCK. Ap. Mość rozporządził, aby fmp. Marziani zastępował tymczasowo fmpor. bar. Mamulę w zastępstwie gubernatorstwa w Dalmacyi, a to z powodu zapadnięcia tego ostatniego na oczy.

— Trzeci i ostatni artykuł *Gazety wiedeńskiej* „o traktatach-austryacko-włoskich“ brzmi:

Nakoniec odpowiemy na trzecie jeszcze pytanie, któreśmy zadali, z tąż samą otwartością, jakiéj dotychczas przestrzegaliśmy.

Jaki cel mógłby się ukrywać poza agitacyą przeciw traktatom austryacko-włoskim?

W r. 1848 próbowano przez niesłychane zerwanie pokoju i gwałt otwarty napaść na posiadłości Austryi we Włoszech. Zamach ten nie udał się i spadł na głowę tych, którzy się nań odważyli. Podobnyż krok w naszych czasach, wśród odmiennych okoliczności, w obec obudzonego uczucia prawa w Europie, byłby aktem niedorzecznym i szalonym. Istnieje wszelako plan wygnania Austryi z równin lombardzkich i stanowi on całą osnowę polityki gabinetu turyńskiego. Gdy wszelako wykonanie jego prostą drogą jest niepodobnem, przeto starają się drogami ubocznemi do tego dojść celu. Te uboczne drogi są właśnie ową tak zwaną kwestyą włoską, która po rozmaitych błędnych manowcach dostała się właśnie na grunt przymierzy austryacko włoskich. Pod pozorem, że traktaty te dają Austryi nieuzasadniony wpływ na stan rzeczy we Włoszech, żędają ich zniesienia i przytem udają, jak gdyby wcale tu nie szło o naruszenie posiadłości Austryi we Włoszech.

Jakież wszelako byłyby następstwa, gdyby Austrya miała słabość uczynienia zadosyć takim wymaganiom? Państwa włoskie, mianowicie te które graniczą z Austryą lub Sardynią, pozostawione byłyby zupełnie swojemu losowi. Nie byłoby nic w tém szczególnego w czasach zwykłych i spokojnych; traktaty nie były téż na takie czasy obliczone i nigdy w takich czasach zastósowanemi być nie mogą. Podczas jednak niepokojów i rewolucyi, byłoby to oddaniem na łup większéj części tych państw nie posiadających wielkich sił do własnéj obrony, byłoby widocznem zagrożeniem spokojności i pokoju całego półwyspu, a tem samem niebezpieczeństwem własnych posiadłości austryackich we Włoszech.

Odnosi się to szczególniéj do obecnego czasu, gdzie gdyby te państwa zostawić samym sobie, byłoby to otworzyć drzwi i okna gotowéj agitacyi rewolucyjnéj piemonckiéj i mazzinistowskiéj. Państwa te pozbawione wszelakiéj zewnętrznéj obrony, najnaturalniejszej nawet jaką jest żądanie od państwa sąsiedniego opieki dla zachowania spokojności i porządku i utrzymania bytu swego, pozostałyby wyłącznie ograniczone na własnych siłach w walce przeciw potędze któréj nie sprostają.

Świadectwem to jest ograniczenia umysłowego, albo też złości, jeśli, chcąc usprawiedliwić to opuszczenie drobnych państw włoskich, powołuje się na przykład i na udzielne stanowisko państw wielkich. Te ostatnie mają w potędze swojéj najskuteczniejszy środek obrony przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom; ale obrona państw drobnych polega jedynie na prawie i na sile drugich państw, które sobie biorą za obowiązek i zaszczyt bronić to prawo. Niema zresztą ani jednego mocarstwa, któreby zawarcia przymierza obronnego z innem państwem nie poczytywało za atrybucyę swojéj udzielności, i któreby z okrzykiem oburzenia nie odrzuciło żądania, aby się tego prawa zrzekło.

Gdyby Austrya zrzekła się traktatów, natychmiast państwa te zalane by zostały rewolucyjną polityką piemoncką i wszystkiem tem co się jéj czepia, mianowicie poszłoby za nią trop w trop rozwiązanie kwestyi włoskiéj w szacie zaborczéj polityki piemonckiéj. I Austrya miałażby nieczynnie przyglądać się jéj rozpościeraniu się do koła niemal granic swych posiadłości włoskich, a nawet zobowiązać się do podobnego opuszczenia rąk i bezczynności, skoroby przystała na żądane zrzeczenie się praw swoich traktatami zapewnionych! Rewolucyjna polityka piemoncka zamknięta w obrębie własnego kraju trawi się sama przez się, a przez to trawi również soki kraju; mianożby przez zniesienie trakta-

---

mało mil drogi przepielgrzymowałem; jakoż z Liverpoolu do Nowego Yorku przeszło 3800 mil morskich zmierzyłem; stamtąd od razu skierowałem się lądem tysiąc mil daléj na północ i kilkadziesiąt jeziorem do Milwankee w rzeczypospolitéj Wiskonsin, téj pierwszéj mojéj kilkomiesięcznéj w Stanach Zjednoczonych stannicy. Milwankee, jest to miasteczko liczące do 30 tysięcy mieszkańców, najwięcéj z wychodźców niemieckich rozlicznéj barwy i świeżych przybyszów złożone. Wtejto niedawno zrodzonéj rzeczypospolitéj, główna część ludności bawi się rolnictwem, ale nie takiem jak nasze. Tu trzeba parę lat pierwéj karczować pniaki, nim grunt uprawiać i zbierać na życie; ale wytrwały niemiecki osadnik wciąż ryje przed sobą i w Ameryce wyrabia sobie ojczyznę; niedba on że nim Amerykanin potera i jak wielbłąda używa, gdy tylko ciągnie korzyść. Dla tego też tam nie ma co robić prawie, chyba obrabiać grunta dla siebie, kto je mieć może, lub parobkować za najnędzniejsze życie, wiecznie dla kogo innego; bo pomimo tego, że w Zjednoczonych Stanach zarobek w ogóle dobry, za mało przecie pieniędzy, i to najczęściéj w pojedynczych tkwią rękach jak w Europie; a dość jest ubogich zwłaszcza Niemców co radzi za wyżywienie pracają. Poznawszy tamtejsze stosunki uzbierawszy kilkanaście dolarów na drogę, puściłem się do Cincinnati, w rzeczypospolitéj Ohio. Cincinnati, jest to miasto dość znaczne, najgłówniejsze z lądowych, w Zjednoczonych Stanach, liczące 180 do 200 tysięcy mieszkańców, jest w niem blisko piąta część Niemców, wielu nawet możniejszych, co tam pieniądze zrobili i płaszcz swéj narodowości zdjęli ze siebie, ale tem samem od własnych ziomków stęplem pogardy nacechowani.

Przebywszy w Cincinnati, jak rzekłem kilkanaście miesięcy dostałem się wreszcie do nieszczęśliwego Nowego Jorku, owéj stolicy Zjednoczonych Stanów, lecz moja choroba i zła ma dola tak mi ją zbrzydziły, że bliższy jéj opis pozostawiam sobie do swobodniejszéj chwili.

WIADOMOŚĆ
o porze kąpielowej w Szczawnicy w 1858.
podał *Dr Warschauer*.
Lekarz zdrojowy w Szczawnicy.

Podawszy do pism czasowych lekarskich tak krajowych jak i zagranicznych sprawozdanie z ruchu chorych w Szczawnicy, i chorób na tychże spostrzeżonych, mniemam że nie będzie od rzeczy obznajmić powszechność nie lekarską krótkim przeglądem ubiegłéj pory kąpielnéj, sądząc że wszystko co kraj i jego bogactwo obchodzi, nie jest rodakom obojętném.

Dotychczasowe wiadomości o Szczawnicy są więcéj ogółowe, rozwodzą się nad rozbiorem chemicznym źródeł; nad ich skutkami, atoli szczegółowych rocznych sprawozdań nie posiadamy.

Chcąc przeto temu niedostatkowi zapobiedz, skreśliłem pobieżny obraz ruchu tegorocznego; bawiąc bowiem przez całą porę kąpielową na miejscu i pełniąc obowiązki lekarza zdrojowego, miałem sposobność rozpatrzeć się tam wszechstronnie.

Naprzód nieco o topografii Szczawnicy: leży ona w dolinie przy ruskim potoku, do którego wpływają w saméj Szczawnicy potoki Skotnica i Sopotnica.

Przybywszy z Krościenka leżącego na zachód Szczawnicy, w położeniu zachodnio-południowem spostrzegamy Pieniny, z których w Szczawnicy widać białą Skałkę i Katcze, w dalszym ciągu wzdłuż potoku ruskiego ku południowi górę Hulinę i Polanicę, na południe Krzemieniny i Jarmutę. Od Jarmuty przecina tę górę dolina, wzdłuż któréj prowadzi droga do Szlachtowéj, ku wschodowi widać góry Zdziar, Bereżnik, Bryjarkę, czyli Swiatkówkę, ku zachodowi również Bryjarka się rozpościera.

Prócz uroczych i okazałością swoją odznaczających się Pienin wiele jeszcze znajduje się miejsc godnych zwiedzenia, które atoli z trudami połączone i dla tego chorym mianowicie piersiowym zaleconemi być nie mogą. Jedna tylko okolica mojem zdaniem do wycieczek dla chorych bardzo jest stosowna, a częste odwiedzanie jéj jak najbardziej zalecam; jest to partya w lesie świerkowym państwa szczawnickiego Sewerynówka zwanym, z położenia swego i ugrupowania drzewami szpilkowemi i skałami nader ulubione. Winna swoje nazwisko ś. p. hr. Sewerynowi Fredrze, który corocznie ze swą rodziną zwiedzał Szczawnicę i polubiwszy to miejsce, tam swoich znajomych zapraszał i przyjmował.

Statystyka.

Według wykazu przez właściciela Szczawnicy utrzymywanego w roku 1858 przybyło do Szczawnicy osób 1133.

A tych było: płci mężkiéj	528.		
płci żeńskiéj	605.		
Chrześcian płci mężkiéj	388.		
Starozakonnych	140.		
Kobiet chrześciańskich	429.		
Kobiet starozakonnych	176.		
Z Galicyi było mężczyzn	165	kobiet	232.
Z Bukowiny „	2	„	2.
Z Węgier „	8	„	9.
Z Polski „	342	„	351.
Z Rosyi i Podola „	11	„	12.
Razem	528	„	605.
Z wyższéj szlachty mężczyzn	13	kobiet	11—24.
Właścicieli ziemskich . .	86	„	92.
Obywateli	76	„	83.
Lekarzy	8	żon	9.
Badaczy przyrody i literatów	11	„	7.
Urzędników	47	„	53.
Kupców i Kramarzy . . .	143	„	186.
Rzemieślników	91	„	96.
Dzierżawców	36	„	47.
Księży	31	zakonnic	4.
Rabinów	3		4.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

tów otworzyć jéj wrota do Włoch całych! Taki a nie inny jest cel, który poza temi hałasami przeciw traktatom, przeciw tak zwanym nadużyciom Austryi, przeciw ujarzmieniu przez nią Włoch itd. ukrywa się, lecz nie, nieukrywa się, owszem leży otwarty.

Pytamy każdego uczciwego człowieka, czy podobne niesłychane w prawie publicznem przypuszczenie, widocznie noszące na swem czole niebezpieczną dążność, dałoby się pogodzić z uczuciem obowiązku i honoru, z prawem i własnością Austryi? Głupiec tylko może się szaleństwem łudzić, że rewolucyjna propaganda piemoncka, jeźli wszystkie sąsiednie kraje padną jéj ofiarą, zatrzyma się nagle u granic równiny lombardzkiéj; już teraz przedziera się tam ona wszystkiemi skrytemi drogami i zakrętami, wtedy zaś gdyby wszystko do koła pochłonięte przez nią było, wystąpiłaby dopiero z całem zuchwalstwem ale i z całą siłą. Jak to być może, żeby gdziekolwiek niepojmowano jasno téj gry i tem się bezrozumnie pocieszano, że ubezpieczenie zagrożonego pokoju europejskiego zawisło od zrzeczenia się przez Austryę tych traktatów!

Nie wiemy, czy i w jakiéj formie kwestya poruszoną już została na polu dyplomatycznem; na polu wszelako publicystyki stoi ona otworem, i byliśmy jéj odpowiedzi dłużni. Mniemamy, że każdy wierny uczciwy Austryak, odpowiedź którąśmy dali sercem i ręką podpisać może i podpisze. W traktatach tych broni Austrya swoich praw i swojéj własności we Włoszech; kto życzy jéj szczerze i całéj ojczyznie niemieckiéj, kto się oburzonym czuje na tę obcą śmiałość i to mięszanie się obce, komu serce gniewem się wzdyma patrząc na zamiar wydarcia niemieckiemu mocarstwu trzechsetletniéj lenności cesarstwa, klucza do serca tego państwa, do związkowego kraju niemieckiego, ten nie będzie się wahał podpisać téj odpowiedzi wraz ze wszystkimi Austryakami!

Austrya wszelako broni w tych traktatach więcéj jeszcze niż samo prawo i własność swoją; wstępuje tu ona w szranki za podstawą udzielności i wolności familii państw europejskich i za cywilizacyą świata, która nie jest możebną bez tego kamienia wągielnego prawa narodów.

Nie podobna, abyśmy sami jedni stanęli pod tą chorągwią którą wywieszamy; a niechby i tak było!— nie opuścimy jéj.

Na tem kończy się trzeci i ostatni z kolei artykuł *Gazety Wideńskiéj* o traktatach austryacko-włoskich. W tym ostatnim najbardziéj polemicznym widoczne jest unikanie wzmianki o Francyi, lubo niejedno słowo wyraźnie ku niéj wymierzonem było; zakończenie zaś tego artykułu jest odezwą do Niemiec i powołaniem ich do solidarności w sprawie traktatów austryacko-włoskich.

Francya.

W rzędzie dzienników, które po ukazaniu się artykułu *Monitora*, starały się usprawiedliwiać traktowaną przez siebie politykę znajdujemy również *la Patrie*, któréj artykuł brzmi następnie;

„Słuszność przyznaną nam być winna, że niewielkie w nas obudziła wzruszenie masa owych komentarzy, które pociągnęła za sobą nota *Monitora*. Powodem tego jest, że niemogliśmy zostawać w błędzie względem polityki cesarskiéj, a jeżeli zresztą zawachalibyśmy się na chwilę, radość *Debatów* i *Gazette de France* wywiodłyby nas na drogę rzeczywistości.

„Dla czego organy urzędowe dawnych stronnictw z taką jawną radością przyjęły notę *Monitora*? Wyłuszczymy to zaraz bez obawy, aby nam zaprzeczyli ci, którzy znają życie polityczne i ludzi. Nie dlatego zapewne, że w artykule tym objawiły się nadzieje pokoju, jakich rząd nigdy nieprzestawał dawać Francyi, lecz dla tego, iż chciano widzieć w tém zaparcie się szlachetnéj i mądréj polityki rządu cesarskiego. Chwalić rozsądek dnia dzisiejszego, jestto krytykować wytrwałość wczorajszą, a ironia takich przedzierzgnień każdego uderzać musi.

„Na szczęście tryumf owych komentatorów, jeżeli to tryumfem nazwać można, będzie krótki. Opinia na chwilę zaskoczona, powraca do zdrowego ocenienia faktów, a światło ze wszech stron objawiać się zaczyna. Czego chciał Cesarz od chwili, gdy wielkie trudności powstały w Europie i gdy spór zawiązał się pomiędzy Francyą i Austryą, tego chce jeszcze. Polityka jasnowidząca, wzniosła i narodowa, która umie zająć stanowisko po nad przesądami, równie jak ponad omdlałością — interesowaną lub nie — polityka taka, nie ulega zmianom ani naciąganiu. Ani wojenna, ani pokojowa bezwarunkowo, ma ona przedewszystkiem na oku godność i honor, a ponieważ nie więcéj prowadzi do wojny, niż wyłącznie kocha pokój, nigdy się cofać nie będzie, aby jéj przebaczono nierozwagę, lub zbyt szybko postępować naprzód, aby jéj przebaczono słabość.

„W tym stanie rzeczy, który jest jedynie prawdziwy, ci którzy spotwarzali rząd cesarski zrównym uporem jak złą wiarą, że forytuje wojnę, konsekwentnemi są dzisiaj winszując mu przeobrażenia, które nie istnieje.

„Mówiliśmy to samo, jest temu trzy dni. *Constitutionnel* przyznał nam dzisiaj słuszność. W artykule swym wraca on polityce francuskiéj prawdziwe znaczenie, prawdziwą donośność. Jak my, oświadcza on, że niema innego programu prócz owéj wspaniałéj mowy Cesarza, którą jakkolwiek świeża, jest już piękną kartą w naszéj historyi.

„Program polityki cesarskiéj, mówi wybornie *Constitutionnel*, nie zmienił się. Został on skreślony zbyt wysoko i zbyt z honorem był wykonywany, aby się go nie trzymać“.

„*Constitutionnel* dodaje aby jednem słowem przeciąć twierdzenia, niemniéj nieprzyjazne jak błędne, że energiczna nagana *Monitora* tyczy się pewnéj prasy zagranicznéj. Cóż na to odpowiedzą *Debaty*? W zapale swoim zastosowując naganę do organów politycznych szczerze narodowych, pomyliły się jedynie w wyrazie czytając „Francya“ zamiast „Austrya“, i ten błąd łatwo pojąć z ich strony. Czyż uznają swój błąd? To ich rzecz a nie nasza.

„Co do nas, winszować sobie winniśmy, że nieporozumiena ostatnich dni wkrótce zupełnie się rozwieją“.

Anglia.

Meeting ludowy zapowiedziany w Hyde-Park odbył się w dniu 8 marca. Obecnych było 4000 do do 5000 osób. Celem tego zgromadzenia pod gołem niebem było wywołanie protestacyi klasy roboczéj przeciwko bilowi reformy wniesionemu przez rząd.

P. Shaw pierwszy mówca ludowy, który zagaił zgromadzenie, zachęcał słuchaczy, ażeby przez pokojową swą postawę dali dowód, że godni są, aby ich zaszczycono prawem głosowania.

P. Henrette protestował przeciwko punktowi przyznajacemu prawo wotowania wyrobnikom mającym 60 liwrów złożonych w kasie oszczędności, i wykazał, iż rozporządzenie to może nowy nadać wpływ klasom bogatym, które tę kwotę w imieniu swych wyrobników składać mogą.

Prawo wotowania przyznane podnajmującym którzy płacą 8 szyllingów wydaje mu się być iluzyjnem, ponieważ kasa obywateli płacąca ten czynsz, obejmuje tylko ludzi młodych, którzy ciągle zmieniają siedzibę. Mówca uczynił wniosek na korzyść głosowania powszechnego, które przez podniesienie rąk przyjętem zostało.

Inni mówcy proponowali, a zgromadzenie przyjęło wnioski sekretnego wotowania i równości okrągów wyborczych. Ku końcu demonstracyi słuchacze podzielili się na grupy i wyrobnicy rozbierali na raz wiele punktów. Porządek ani na chwilę zachwianym nie został.

Jednym z wypadków demonstracyi było, że doktora Bernarda wziął tłum na chwilę za szpiega francuskiego. Gdy go poznano, stał się przedmiotem owacyi, przed którą zaledwo z pomocą policyi uchronić się mógł.

Rosya.

Stanowisko Rosyi w obec sporów europejskich, staraliśmy się już (patrz *Czas* z 13 i 25 lutego i 1 marca) przedstawić, wskazując zarazem, iż mimo ważności tych sporów, Rosya zajmuje się głównie i przeważnie sprawami wewnętrznemi, reformami społecznemi i przedsiębiorstwami przemysłowemi. Dlatego każde sprawozdanie o bieżących wypadkach i czynnościach w Rosyi, musi mówić głównie o tych reformach i przedsiębiorstwach. I dzisiaj o nich mówić będziemy, przypomniawszy jednak poprzednio to, cośmy mówili o dzisiejszém stanowisku Rosyi na zewnątrz, a przypomniawszy to z powodu przejścia, jak wielu mniema, sporów europejskich w nowy peryod od chwili ukazania się znanego artykułu *Monitora*, o którym jednak nie wiedzą jeszcze dzienniki rosyjskie przez nas odebrane.

Sądząc z faktów a nie ze słów wskazaliśmy, że jakkolwiek obojętną i nieruchomą zdaje się Rosya przybierać postawę w obec obecnych sporów europejskich, w których dziennikarstwo rosyjskie objawia ciągle niechętne bardzo dla Austryi usposobienie, i jakkolwiek zajęta jest głównie sprawami wewnętrznemi; jednak czynne wmięszanie się Rosyi w te spory jest możebnem, a reformy społeczne utrudniającéj wprawdzie wystąpienie na zewnątrz, lecz nie czynią go niepodobnem. Chociaż w dzisiejszém odradzaniu się wewnętrznem, Rosya życzy sobie pokoju i dotychczas nie widać przygotowań do wojny; jednak wojenny organizm państwa i teraźniejsze rozłożenie wojsk pozwala temu mocarstwu być szybko gotowém do walki. Chociaż nakoniec w sprawie zwanéj włoską, ograniczyć się może w razie walki na roli bacznego widza, który możnością stania się aktorem byłby panem sytuacyi; to w obec odnawiającéj się sprawy wschodniéj, nie może pozostać w biernéj roli, i w razie czynnego wystąpienia innych, musiałaby sama czynnie wystąpić, a trzymając się daléj swéj tradycyonalnéj polityki na Wschodzie, popierać wzrost niezależności Serbii, Wołoszczyzny i Mołdawii, życzenia ludności słowiańskich, rumuńskich i greckich.

Przypomniawszy to stanowisko Rosyi w obec dzisiejszych sporów zewnętrznych europejskich, przechodzimy do jéj spraw wewnętrznych.

Szlachta polska na Litwie i duchowieństwo katolickie w téj części dawnéj Polski dało znów Rosyi popęd i przykład zbawiennéj reformy wewnętrznéj. Jak niedawno podniesienie przez Polaków na Litwie sprawy włościańskiéj, żądanie przedstawione przez nich poprawienia bytu włościan przez zniesienie poddaństwa i pańszczyzny, popchnęło i Rosyę do téj wielkiéj reformy społecznéj; tak dzisiaj nowe usiłowanie w tym samym celu, to jest dla moralnego podniesienia włościan, uczynione przez szlachtę, duchowieństwo i włościan na Litwie, udzieliło się Rosyi i pochwycono zostało szybko i ochotnie przez niektóre gubernie rosyjskie. Mówimy tu o Towarzystwach wstrzemięźliwości. Donieśliśmy w swojem miejscu i czasie czytelnikom naszym o założeniu przez duchowieństwo katolickie Towarzystw wstrzemięźliwości w guberniach kowieńskiéj i wileńskiéj, oraz pomyślnym ich wzroście wśród rozsądnych wieśniaków litewskich, którzy z wielkim zapałem wyrzekają się nadużycia rozpalających trunków poznawszy zgubne dla siebie z tego skutki. Dobry ten przykład udzielił się Rosyi, a towarzystwo wstrzemięźliwości szerzy się tam szybko między zamożną i uczciwą ludnością wiejską w guberniach środkowo-rosyjskich: riazańskiéj, kurskiéj, niższo-nowogrodzkiéj, saratowskiéj i tulskiéj. W gubernii tulskiéj włościanie gminy Chotuszki naznaczyli karę 25 rs. na każdego z stowarzyszonych, któryby przestąpił zobowiązanie i uległ pijaństwu.

W gubernii niższo-nowogrodzkiéj na jednym z wielkich jarmarków odbywanych na zamarzniętéj Wołdze nie było widać ani jednego pijanego, a włościanie zachęcając się do wstrzemięźliwości, winszowali sobie wzajemnie, że tak zbawienne wzięli postanowienie. Podniesienie cen wódki przyczynia się także do rozszérzenia wstrzemięźliwości; rząd zaś silnie poparłby tę zbawienną dążność, zaprzestając na przyszłość wypuszczać w dzierżawę propinacyj czyli odkupów wódczanych, gdyż propinatorowie własnym interesem powodowani, starają się pijaństwo rozszerzać. Już w r. z. gdy przypadał termin puszczenia w dzierżawę odkupów na dalsze lat 10, Cesarz zamierzał znieść tę dzierżawę, lecz uległ przedstawieniom ministrów wykazujących wielki ztąd ubytek dochodów dla skarbu.

Dziennikarstwo rosyjskie podniosło znów dzisiaj powtórnie potrzebę innéj ważnéj reformy, poprawy sądownictwa i postępowania sądowego w Rosyi. Przedstawia ono konieczność zaprowadzenia **jawnej i ustnéj procedury sądowéj** (taka jest w Królestwie Polskiem). Już przed rokiem dzienniki rosyjskie podnosiły raz tę sprawę. Dzisiaj chwyciły ją śmielej. Przedstawiają one jak ułomnym i błędnym jest cały system sądownictwa; biórokratyczna organizacya trybunałów, powolność w biegu spraw z powodu piśmiennego i zawikłanego postępowania sądowego, przekupstwa i nadużycia w skutek niedostatecznéj płacy sędziów i braku odpowiedzialności osobistéj: oto główne błędy wykazywane w sądownictwie rosyjskiem przez tameczne dzienniki. Liberalny dziennik petersburgski *Wiadomości Petersburgskie* przemawia najsilniéj za wprowadzeniem jawnego i ustnego postępowania sądowego. W jednym z swych artykułów mówi:

„W piśmiennictwie naszém nie ma już ani wątpliwości, ani rozpraw względem wyższości procedury jawnéj i ustnéj nad systemem sądowym działającym w skrytości w tajemniczych cieniach biór i kancelaryj. Wszyscy przyznają wyższość i korzyść pierwszemu; każdy jest zdania, iż świątynia sprawiedliwości winna być otwartą dla wszystkich, tak samo jak świątynia modlitwy; że w biegu sprawiedliwości nie powinno być nic tajemnego; że jawnie i w obec społeczeństwa trzeba wykonywać i bronić praw tak każdego indywiduum jak całejże społeczności.“

Rzucają pytanie — mówi daléj autor — czy zmiana ta jest możebną u nas w téj chwili; czy mamy żywioły potrzebne do sformowania takiego sądownictwa i ciała adwokackiego. Autor rozstrzyga to pytanie, twierdząco. Czyni słuszną uwagę, iż postępowanie sądowe tajemne, piśmienne i biórokratyczne, będąc bardziéj zawikłaném, wymaga daleko więcéj ludzi obeznanych z ustawami i sprawami; a gdy ta trudniejsza procedura istnieje, więc i łatwiejsza istnieć może. Ta tylko jest różnica, że ludzie trudniący się dawniéj sprawami, niebędąc uznani przez prawo, niepodlegają żadnym egzaminom, żadnéj kontroli, nie dają żadnéj rękojmi moralnéj. Za zaprowadzeniem postępowania ustnego, adwokaci powstaną szybko z klasy ludzi trudniącéj się dzisiaj interesami sądowemi, z tą tylko różnicą, że złożywszy egzamina i przyjąwszy charakter publiczny, dadzą stronom większą pod każdym względem rękojmię moralną.— Wkrótce ma powstać nowe czasopismo, *Dziennik Ministerstwa sprawiedliwości*, o którém mają nadzieję, iż gorliwie zajmie się pytaniami do poprawy sądownictwa zmierzającemi.

W postępie sprawy włościańskiéj nie wielka zaszła zmiana od ostatniego naszego sprawozdania. Podanie projektu skreślonego przez komitet twerski, projektu którym w środkowéj Rosyi wiele się zajmowano, musimy odłożyć na późniéj dla braku dziś miejsca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. Magistrat tutejszy dwoma ważnemi zajmuje się projektami, porządek i przyozdobienie miasta mającemi na celu, a które mogą zarazem przynieść pewny dochód miastu: projektami temi są odnowienie Sukiennic i wystawienie targowiska dla kramarzy i tandeciarzy. Zastrzegając sobie na późniéj wzmiankę o Sukiennicach, a raczéj o planie odnowienia ich, powiemy tu kilka słów o targowisku z powodu wyszłego właśnie obwieszczenia, mającego wypuścić budowę onego w przedsiębiorstwo pod pewnemi warunkami. Jeszcze po pożarze Krakowa w r. 1850, przemyśliwano nad stosownem urządzeniem jatek rzeźniczych, z powodu, iż dawne jatki ani położeniem ani budową nie odpowiadały potrzebie i wygodzie. Wystawione na ciągły wpływ słońca, bez piwnic i lodowni, świadczyły one tylko o nieprzezorności tych, którzy je budowali. Spalenie ich dozwalało naprawić to złe; że tego jednak nie uczyniono, poprzestając na przywróceniu ich do dawnego stanu, to przyczyną tego był podobno brak funduszów miejskich i nieudolność korporacyjna cechu rzeźniczego. Dla czego nie odwołano się wówczas do prywatnego przedsiębiorstwa, tego nie umiemy powiedzieć.

Dziś wszelako, kiedy Magistrat ogłasza zamiar wypuszczenia tą drogą budowy targowiska kramarskiego i tandeciarskiego pod nazwą „Bazar“, możeby nie było od rzeczy przypomnieć, że kiedy myślano o wybudowaniu wygodniejszych jatek rzeźniczych, obecne jatki chciano przeznaczyć dla kramarzy i tandeciarzy. Gdyby nam znane były obrady obywateli składających radę przy Magistracie, możebyśmy dawniéj już byli zwrócili uwagę na tę okoliczność; dziś ogłoszenie Magistratu przekonywa nas, że już o tem mówić zapóźno, bo idzie tu tylko o budowę Bazaru, który ma mieścić w sobie 66 sklepików przeznaczonych dla tandety sprzętów, odzieży, żelaztwa, starych książek, kramarszczyzny itp. Magistrat chce wszelako z tem tandeciarskiem targowiskiem połączyć giełdę.

O potrzebie giełdy dla papierów publicznych i giełdy dla produktów pisaliśmy przed kilkoma laty, wtenczas kiedy jeszcze miano nadzieję skoncentrowania handlu zbożowego w Krakowie, a wykazywaliśmy zarazem, jaki użytek miałaby giełda dla posiadaczy papierów publicznych, na których krajowi naszemu nie zbywa, a wtedy było ich więcéj jeszcze po wydaniu obligacyj indemnizacyjnych. Jeżeli więc o giełdzie ma być znowu mowa, toć wyznajemy, że dziwnem wydać się musi połączenie budowy giełdy z budową kramarskiego i tandeciarskiego bazaru. Zanim giełda stanie jako budynek, stanąć powinna wprzódy jako instytucya. Znajdzie ona sobie potem pomieszczenie stosowniejsze niż w bazarze tandeciarskim.

Wracając do ogłoszenia Magistratu względem budowy bazaru, Magistrat chce wypuścić w przedsiębiorstwo jak powiedzieliśmy, budowę onego, biorąc średnie koszta na 50,000 złr. a zaręczając dochód od 8 do 9000 złr. i nadając jeszcze przedsiębiorcy prawo utrzymywania traktyerni, kawiarni, wyszynku wszelkich napojów itp. Magistrat przenosząc do tego bazaru kramarzy i tandeciarzy rozrzuconych po ulicy Szpitalnéj, placu Św. Ducha, na Kotlowem, na Małym Rynku itd. zapewnia niewątpliwy dochód 8 do 9000 złr. i sądzimy, że bez przeciążenia uzyska takowy z 66 kramów i lokalu na traktyernię i szynkownię. W takim jednak razie, pytamy, na co Magistratowi przedsiębiorca? Dla czego nie postara się o pożyczkę na wystawienie kosztem miasta tego budynku, który tak znaczne stósunkowo do nakładu przynosić będzie czynsze, iżby w ciągu lat niespełna dziesięciu, mógł spłacić kapitał z procentami?

Co do miejsca gdzie ma stanąć ten budynek, o tem nie mówi obwieszczenie Magistratu. Słyszeliśmy, że proponowano plac przed Kotlowem, plac za Nową Bramą, itp. My dodamy jeszcze, że Kleparz zubożały, spustoszony, opuszczony, bez nadziei podźwignienia się rychłego, miałby może pierwszeństwo w tym względzie. Nie możemy przytem pominąć, że warunek wielce dla przedsiębiorcy korzystny, utrzymywania w samymże bazarze tandeciarskim szynkowni, boć nie czem innem będzie owa „traktyernia i kawiarnia“ którą zapowiada obwieszczenie, zdaje nam się być bardzo korzystnym dla propinacyi, ale nie wiemy czy dla moralności takim będzie. Inna to rzecz iść na wódkę choćby do sąsiedniego domu, niż mieć ją pod ręką, i jakby wyzywać chłopa przybyłego za kupnem kramarszczyzny lub żelaza, a nęcić żyda, ściągać złodzieja, kradzioną rzecz sprzedać pragnącego, a ułatwić iéj kupno przechowywaczowi, słowem, jakby podsuwać wszystko złe, dla tego tylko, żeby mieć kilkaset złr. więcéj z izby szynkownéj. Mamy nadzieję, że jeżeli zamiar Bazaru przyjdzie do skutku, celem jego jedynie będzie ułatwienie kupna i sprzedaży tandety, ale zarazem ułatwienie nadzoru nad kupnem i sprzedażą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 9 marca. *Diritto* donosi, że załoga Genui postawioną została na stopie wojennéj. Poseł sardyński we Florencyi p. Buoncompagni, wrócił na posadę swoią.

Londyn 11 marca. Rząd chce, aby uniknąć porażki parlamentarnéj, zmienić dobrowolnie niektóre z głównych punktów bilu reformy. *Times* upatruje widoczny zwrot pokojowy w polityce francuzkiéj. *Times* i *Morning Post* chcą zebrać składkę na Poërio i innych zbiegów neapolitańskich, którzy z nim razem przybyli do Irlandyi będąc w drodze do Ameryki.

Londyn 11 marca. Na wczorajszém nocném posiedzeniu Izby niższéj zapowiedział lord John Russell, iż wniesie poprawkę do bilu reformy, mającą na celu rozszerzenie prawa wyborczego. D'Israeli oświadczył, iż sam rząd ma zamiar uczynić w tym duchu pewne zmiany bilu wniesionego. Tym sposobem chce gabinet uniknąć porażki parlamentarnéj.

Gaz. krzyżowa donosi z Paryża, że objawiające się przez artykuł *Monitora* ustępowanie Francyi, które bynajmniéj wszelako nie każe się domyślać, jakoby Cesarz zaniechał zamiaru wojny, sprowadzoném było listem lorda Cowleya do Cesarza Napoleona, w którym przyrzeczono traktować na podstawie rewizyi, lecz nie zniesienia traktatów. Zaraz po otrzymaniu artykułu *Monitora*, wyraziliśmy jako domysł, że zapewne nadzieja koncesyi, jeżeli nie już koncesya ze strony Austryi, spowodowała ten artyknł.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 11go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, są z 5go t. m. Depesza jednak z Tryestu mająca zawierać treść tych wiadomości, nie wiele przynosi nowego. Mówi ona o mianowaniu nowéi dziesiątéj może z kolei komisyi finansowéj, do któréj należeć mają Fuad-pasza, Mechmet-Rudżi-pasza, Machmud-pasza ze strony Turcyi, a ze strony bankierów europejskich pp. Falkonet, Aleon i Lakenbacher.

Nadeszły także przez Carogród wiadomości z Persyi do początku lutego sięgające. Szach perski gotuje się do wojny; zamierza na wiosnę skoncentrować 50,000 armią około Sultaniech, w celu według jednych nowéj wyprawy na Herat, według drugich dla ukarania ludów turkomańskich za ich napady, według zaś trzecich z powodu sporów granicznych z Turcyą; odnowionych dzisiaj przez Omera-paszę.

Rownocześnie otrzymujemy doniesienie z Carogrodu z 2 t. m. przez Marsylię, w depeszy telegraficznéj z tego portu z 10 t. m. Według tych doniesień, Porta obawia się, iż Anglia przyjmie stan w Księstwach naddunajskich i wybor ks. Couzy jako czyn spełniony; poseł angielski Bulwer daje to do poznania. W takim razie Porta zostawszy samą z Austryą, będzie może znagloną ustąpić w téj sprawie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 marca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	419	414
Ruble obrączkowe agio.		7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.		$93\frac{1}{2}$	92
Cwancygiery	złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie	„	8 70	8 55
Napoleondory 20-fr.	„	8 55	8 40
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 6	4 96
„ austryackie	„	5 12	4 99
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	79 —	$77\frac{3}{4}$—
Obligacye indemn. z kupon.	„	$76\frac{1}{2}$—	75 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	76 75	75 75
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	$99\frac{1}{4}$

Wiedeń 12 marca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	91	60
Hamburg 100 Marków	81	10
Londyn 10 Ł.	107	80
Paryż 100 franków	42	70
Dukat.	5	15
5% Metaliki.	74	10
$4\frac{1}{2}$% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	122	75
„ „ 1854.	—	—
Pożyczka narodowa	76	75
Obligacye indemn. galic.	72	50
Akcye Bankowe	877	—
„ kolei północnéj	1669	—
„ kredytu ruchomego	190	20
„ kolei francusko-austryackiéj	—	

Lwów 10 marca		
Dukat holenderski.	4 98	4 90
„ austryacki	5 7	4 97
Półimperyał rosyjski.	8 67	8 52
Rubel rosyjski	1 65	1 63
Talar pruski	1 63	1 59
Pięciozłotówka polska	1 23	1 20
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 5	81 30
Oblig. indemn. bez kupon.	72 80	71 56
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 25	76 —

Warszawa 10 marca.			
Półimperyały.	rubli	—	5 40
Obligi skarbowe	„	91 23	—
kupon		—	$1\ 76\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu	rubli	$14\ 84\frac{1}{2}$	$14\ 81\frac{1}{2}$
kupon		—	— $12\frac{5}{6}$

Wrocław 11 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	$97\frac{1}{4}$	—
„ „ w mon. nowéj	$91\frac{7}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{1}{2}$	—
„ listy zastawne,	$89\frac{3}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{1}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$88\frac{1}{4}$	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 11 do 12 marca.

HOTEL POLLERA. Dembscherowa Ludw. pryw. z Rzeszowa. Kmentl Mateusz z Biały. Kmentl Antoni z Cieszyna Grzesiecki Antoni z Oświęcima, Hałaciński Feliks z Krynicy. Grzybowski Witalis z Rokowa. Drohojowski Marceli z Czorsztyna.

HOTEL SASKI. Korneli i Robert Gedlewscy właśc. dóbr z Polski. Ignacy Markiewicz ob. z Krzeszowic.

Wyjechali: Andrzej Lösch ck. urz., Ferdynand Turner ob. do Liszek. Andrzej Kurowski diurnista do Tarnowa. Józef Mars ob. z bratem do Limanowy. Żelisław hr Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. Wojciech Pik apt., Jan Podgórski kup. do Jasła. Wincenty Kubecki ob. do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Zahn technik z Polski.

Wyjechali: Aleksander Romer ob. do Jodłownika. Marya Rychlicka wł. dóbr do Wilczéj Woli.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 26,537.] ex 1858.] Magistrat królewskiego Miasta Krakowa szuka przedsiębiorcę, którby się podjął wybudować na placu miejskim swoim kosztem w roku bieżącym

BAZAR

składający się z **66** Sklepów dla tandeciarzy Mebli, Sukien, Żelaza, Antykwarzy, Kramarzy itp., oraz z lokalu stosownego na gatunek Giełdy, na Traktyernię i Kawiarnię.

Przedsiębiorcy takowemu Magistrat nadałby prawo zupełnego użytkowania i pobierania czynszów wszelkich z tego BAZARU na pewną przy zawarciu kontraktu orzec się mającą ilość lat, i oraz na tę samą ilość lat koncesyę na Traktyernię, Kawiarnię z wszelkiemi do tego należącemi korzyściami, jako i na wyszynk Wódki, Piwa, Miodu, Wina i wszystkich innych napojów. Podług ryczałtowego obrachowania koszta budowli téj wynosić mogą około **50,000 reńskich**, a gwarantowany dochód roczny około **8,000** do **9000 reńskich**. Do tego przedsiębiorstwa przypuszczają się wszyscy bez różnicy religii, i bez różnicy, czy są mieszkańcami Krakowa, czyli też nie.

Mający chęć do tego bardzo korzystnego przedsiębiorstwa dla ułożenia bliższych warunków, i zawarcia Kontraktu w V Departamencie Magistratu Krakowskiego zgłosić się raczą.

Kraków 21 lutego 1859. (204-1-3)

(189) **Ogłoszenie.** (3)

Magistrat kr. miasta Rzeszowa podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień ś. Wojciecha przypadający, wskutek zaszłych świąt Wielkanocnych, dopiero dnia 2 maja się rozpocznie, a do 6 maja trwać będzie.

Magistrat miasta Rzeszowa

Dnia 2go marca 1859 r.

Inseraty.

[196] † (3)

W dniu 15 b. m. i r. jako w rocznicę śmierci

STANISŁAWA BOGUŃSKIEGO

Adwokata b. w Krakowie, odbędzie się o godz. 9éj z rana

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

w kościele św. Anny w Krakowie,

na które to pozostała wdowa krewni zapraszają Przyjaciół i pobożną Publiczność.

†

Wo środę dnia 16go marca r. b. o godzinie 10 z rana odbędzie się w kościele OO. Reformatów

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę śp.

JÓZEFY z Hr. POTULICKICH

Hr. WIELOPOLSKIEJ,

jako w rocznicę śmierci, na które pozostały mąż wraz z córką i zięciem, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

[210] (1-2)

NASIENIA TRAW

Można nabyć za pośrednictwem Bióra c. k. Towarzystwa gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego, albo wprost u podpisanego, wraz z potrzebną informacyą i wszelkiemi żądanemi objaśnieniami. Mierzycę czyli pół korca w monecie konwencyjnéj:

1) **Miodowa trawa** (Holcus lanatus) na najgorszych gruntach tak suchych jak mokrych, obfitą sianożęć dająca, lat kilka trwała, najodpowiedniejsza na założenie silnego pastwiska, bo prędko odrasta ugryziona i mimo deptania mocno się krzewi, a szczególniéj ją zalecić można do siana razem z koniczyną na gruntach słabszych i wycieńczonych, bo zacieniając koniczynę w pierwszym jéj poroście a potem osłaniając od mrozów, nietylko że jéj zbiór przynajmniéj o 20 centn. z morgi powiększy, ale na drugi rok zostawiona, od mrozów ochroni i wyciągnięcia korzeni nie dopuści . . . złr. 5.
2) **Tymotka** (phleum prat.) bardzo dorodna . . . „ 24.
3) **Kąkolnica** olbrzymia kletecka . . . „ 9.
4) „ miękka (bromus modlis) . . . „ 12.
5) **Rajgras francuski** aklimatyzowany (Avena elatior) jedyny na zieloną paszę dla bydła, bo trwa lat kilka i od 5 do 7 razy skoszonym być może na zielono rocznie, domięszany do koniczyny, w glebie lepszéj, bardzo jéj ilość zbioru powiększa, dorastając do 3 łokci wysokości . . . „ 8.
6) **Mietliczka pospolita** (agrostis vulgaris), na najgorszych pustkowiach i płonnyah lasówkach, dająca zbiór siana dobry, bardzo pożywnego i to lat 2—3 przez nadzwyczajną drobność ziarek garniec na morgę wystarcza, korzonkami zaś swemi w kwas humusowy ziemię zasila . . . „ 32.
7) **Mieszanka Nr. I**, złożona z traw i koniczyn odpowiednich, na których zasiana, wyda morga przynajmniéj od 20 — 30 centnarów siana słodkiego, wytrwa lat 2, dając potem bójne pastwisko . . . „ 6.
8) **Mieszanka Nr. II**, na grunta liche, w których jeżeli jest jaka taka siła, to jest niewycieńczone zupełnie pożytki pognojów, wydaje od 25 do 35 centnarów morga i więcéj, potrwa lat 3 raz zasiana . „ 8.
9) **Mieszanka Nr. III**, na grunta lepsze lub lepszych pożytków, dająca od 30 do 40 centnarów przynajmniéj siana, trwająca od 2 — do 5 lat stosownie do gleby . . . „ 12.

Worek na jednę mierzycę czyli półkorcowy rachuje się 36 kr. mk., większe zamówienia a przynajmniéj 50 złr. mk. wynoszące, bezpłatnie na każdą stacyę kolei odstawione będą.

Za pewność i świeżość nasienia, oraz pewność przesyłki na miejsce żądane, wymieniwszy odbiorcę przy trakcie furmańskim, zaręcza podpisany; także zapewnia, że każde zamówienie większe tego samego dnia na kolei przesłane będzie, mniejsze zaś dwa razy w tydzień się ekspedyuje.

Henryk ze *Sławna.*

Klecza, poczta Wadowice. (180-2-3)

Dla cierpiących na zęby.

W moich dotychczasowych ogłoszeniach miałem zaszczyt oznajmić, że się znajduję w posiadaniu środka zupełnie ból uśmierzającego, przez który wszelkie wyrywanie bolących zębów zupełnie zbytecznem się staje. — Na tem jednak nie poprzestając i nie ustając w moich badaniach i doświadczeniach, doprowadziłem do tego, że posiadam

masę do plumbowania własnego wynalazku, (213-1-3)

któréj użycie przeciw wszelkiemu wracaniu bolu zębów całkiem i na zawsze zapobiega, którą się zepsuty lub dziurawy ząb zapełnia, a zatem nie jak dotąd za pomocą środków metalicznych, jak np. złota lub platyny.

Ta masa ma także i tę własność, że nie jak wszelkie inne, tylko do trzonowych zębów użytą być może, lecz ponieważ co do koloru naturalnym zębom zupełnie wyrównywa, nią niemniéj i **przednie zęby plumbować, oraz nadłamane lub nadwerężone przednie zęby nadsztukować i im całkowity naturalny kształt nadać można.**

Otrzymałem również znaczny transport wszelkiego rodzaju tak pojedynczych zębów jako też całych szczęk, między niemi także

prawdziwych Amerykańskich zębów,

które co do swéj trwałości i użyteczności przewyższone być nie mogą, a co do koloru naturalnym zupełnie nie ustępują; sporządzam oraz i sam sztuczne pojedyncze zęby i całe szczęki podług najnowszéj, amerykańskiéj metody, a wszystkie operacye i wstawiania uskuteczniam z użyciem wszelkich dotąd istniejących korzyści i ułatwień, że także i ci, którzy sztucznych zębów nigdy nie używali, łatwo się do nich przyzwyczajają i w używaniu najmniejszéj nieprzyjemności nie czują; tak że słusznie sobie pochlebiać mogę, że jak dotąd przez cały przeciąg mojéj 9cio-letniéj praktyki w Krakowie, również i nadal uzyskam zupełne zadowolenie wszystkich, którzy w tym względzie pomocy lekarskiéj potrzebują, i mnie swem zaufaniem zaszczycić raczą.

J. S. UJHELY, Lekarz od zębów w Krakowie.

przy ulicy **Wiślnéj**, w gmachu, w którym się znajduje c. k. Kasa Główna Krajowa.

Dienstag den **15.** und **Freitag** den **18.** März um **9** Uhr Vormittags, wird von der **13.** Friedens-Transport Eskadron eine bedeutende Anzahl k. k.

ausmuster-Pferde

in *plus Offerenti-Wege* am untern Kastelplatz in Krakau veräusert werden. (207-2-3)

Herbaty

prawdziwéj

rosyjsko-chińskiéj

(69) **karawanowej** (5-12)

z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
bank. 3·15.	3·95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17 50	26·25

¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6.

zł. aust. 10·50, 12·60.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Haempel.
„ „ Karol Ulmann.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ Dzikowie N. Gir·ński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau Franc. Bargehr.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu bra Jaśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & C°
„ Königinhof Bern. J. Durdik.
„ Kentach Jerzy Strey.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kronstadzie J, Hoffmann.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Müglitz Józef Richter.
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie Konrad Borsig.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetzki.
w Pradze Józ. Priebsch.
„ „ Józ. Casanowa.
„ Rzeszowie J. Jaskiewicz.
„ Rozwadowie K Marecki.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Samborze Fr. Karol Gilatowski.
„ Stanisławowie A. Anssetz.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Temeswarze J. Jancowitz.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wiedniu Camillo Neumann w Trattnerhof.
„ „ G. Hempfling & C° Kärnerstrassse 905.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ Ant. Schwarz.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

we Lwowie utrzymuje główny skład tejże herbaty **Juliusz Reiss.**

Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

FABRYKA SPIRYTUSU, ARAKU i LIKIERÓW W WINIARACH,

w dobrach Opatowskich pod Kaliszem, przyjmuje **praktykantów** w każdym czasie.

Bliższe szczegóły i warunki przez listy frankowane u niżéj podpisanego w Opatówku.

P. Hykel,
Dystylator ukonsen.

(195-2-3)

H. T. Rosenfeld,

Malarz pokojowy i Lakiernik.

Nr. $\frac{412}{612}$ ulica Różanna w Krakowie zamieszkały, zaopatrzywszy się w zapas farb tartych pokostowych w różnych kolorach, jako też i lakierów kopalowych i damarowych między którémi na szczególniejszą uwagę zasługuje lakier służący do zaprawiania posadzek, schnący w paru godzinach — zawiadamia niniejszém szanownych interesowanych iż takowe po cenach zbyt umiarkowanych tak hurtownie jak i częściowo sprzedaje. Gdy zaś i dobór pięknych pokojowych deseni posiada, przeto na żądanie stron w każdym razie takowe sp zedaje. W końcu widzi się być spowodowany zawiadomić szanowną publiczność, iż w robotach malarsko-pokojowych, a mianowicie w malowaniu w sposób lustrowy, czysto biały, lub z deseniem (mille fleurs), godnie i z zadowolnieniem odpowie. (209-1)

W HANDLU A. GUMPLOWICZA

W KRAKOWIE

są **nowe** i **tanie przedmioty** na

Loterye fantowe

do nabycia.

[191] (2-3)

W MODERÓWCE

w obwodzie Jasielskim, są dwa złoto-gniade

OGIERY

pochodzenia oryentalnego, do sprzedania: „Raglan“, lat 5, miary 15 i cale 3, doskonale pod wierzch wyjeżdżony. „Janczar“, lat 4, miary 15 i cal 1.

Chcący takowe nabyć, zgłosić się zechce na miejsce. (192-2-3)

Der allgemein beliebte u. nach ärztlichem Gutachten erprobte

Steirischer Kräutersaft

ist stets in frischem Zustande zu bekommen

in **Cracau**

bei *C. Hermann* und *J. Jahn.*

Preis pr. Flasche 50 kr. Con. Mze oder 87 kr. öster. Währ.

[929] (22-26)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	333‴ 53	+ 6'4	44	zachodni słaby	pogoda			
	10	332 18	1 0	79	połud.-zachod. „	„			
12	6	330 74	2 0	59	południowy „	pogoda z chmurami		+ 1'0	+ 6' 5

W Drukarni „CZASU“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*